

Nie tylko „Pustelnik”

W marcu Polskę obiegła wiadomość, że w Drawieńskim Parku Narodowym wycinane są 130-letnie sosny w uroczysku Pustelnik, dotychczas objętym ścisłą ochroną (pisaliśmy o tym w [numerze kwietniowym DŻ](#)). Jak się okazuje, nie tylko ten stary sosnowy drzewostan ma pójść pod siekiere.

W początkach kwietnia br. Minister zatwierdził na stanowisku dyrektora DPN dotychczasowego szefa Parku - Tadeusza Kohuta. Od tej chwili intensywne cięcia rozpoczęto w większości starych parkowych drzewostanów sosnowych. Jednym z miejsc intensywnych cięć jest spokojny dotychczas, duży kompleks drzewostanów między jeziorami Płociczno, Sitno i Płociowym.



Drawieński Park Narodowy wiosną 2005 r. Fot. Archiwum

Pretekstem do cięć jest tzw. przebudowa drzewostanów. Tylko, że - dziwnym trafem - „przebudowie” tej nie podlegają wcale sztuczne, sosnowe drągowiny na gruntach porolnych - których w DPN jest pełno - lecz najstarsze sosny, pamiętające wojnę prusko-francuską.

Gdy jechać przez Park asfaltową drogą z Osieczna do Drawna, czy też brukiem z Martwi do Miradza, wszędzie widać ślady po zrywce i zmyglowane ścięte drzewa. „Park w kwietniu pachnie... żywicą i trocinami” - powiedział jeden z miejscowych leśników.

„Moim ideałem jest, żeby parki narodowe na siebie zarabiałły” - powiedział niedawno Główny Konserwator Przyrody, Zbigniew Witkowski. Drawieński Park Narodowy ten ideał spełnia. Pieniądzy ze sprzedaży drewna starcza z nawiązką na mundury pracowników, remonty leśniczówek i dróg oraz na edukację ekologiczną, podczas której dzieciom z okolicznych szkół wpajana jest wiedza, jak

dobrze w parkach narodowych chroni się przyrodę. I tylko sągi ściętych, starych sosen krzyczą, że dzieje się tutaj coś złego.

(rem)